NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 17 | Wąbrzeźno, dnia 26 kwietnia 1936 r. | Rok 17

2 Niedz. po Zmartwychwstaniu Pańskiem

LEKCJA

z pierwszego listu św. Piotra rozdz. 2, w. 21—25.

Najmilsi! Chrystus ucierpiał za nas, zostawiając wam przykład, abyście naśladowali tropów Jego, który grzechu nie uczynił, ani naleziona była zdrada w uściech Jego. Który, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu. Który sam na ciele Swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości, którego sinością jesteście uleczeni; boście byli jako owce błądzące: ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

EWANGEŁJA

św. Jana rozdz. 10, wiersz 11—16.

Onego czasu rzekł Jezus do Faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam Moje i znają Mnie Moje, jako Mnie zna Ojciec, i Ja mam Ojca, a duszę Moją kładę za owce Moje. I drugie owce mam, które nie sa z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu Mego: i stanie się jeden pasterz i jedna owczarnia.

NAUKA

W jaki sposób okazuje się Chrystus dobrym pasterzem?

1. Okazuje się nim w ten sposób, że grzeszników, tak niewiernych jak błędnowierców, miłościwie szuka, aby ich przywieść do uznania prawdy i nawrócenia się. 2. Znalezionych i nawróconych przyjmuje z miłością i bierze ich na barki Swoje. 3. Prowadzi ich na dobre pastwisko, karmi je zdrową nauką, wskazuje im środki zbawienia i żywi ich



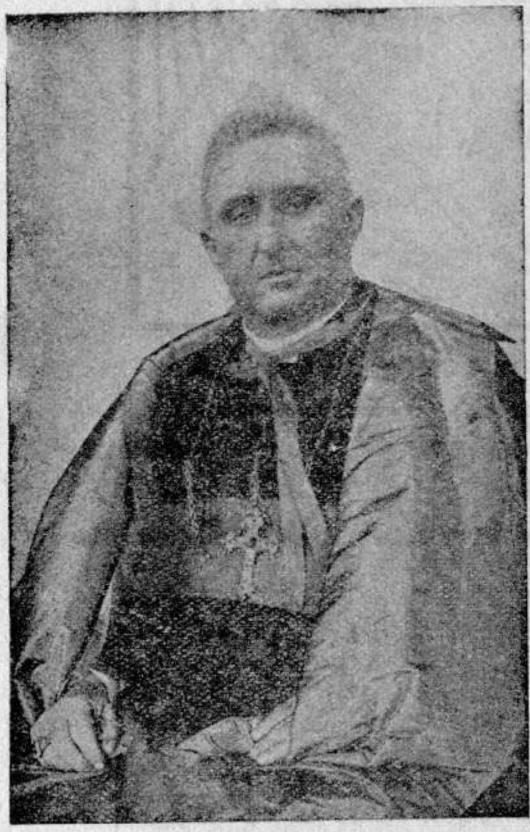
krwią i ciałem Swojem. 4. Strzeże ich troskliwie od wilka, tj. od czarta i pomocników jego. 5. Oddaje od nich Swe życie, aby ich wydrzeć i ocalić z paszczęki wilczej.

Po czem poznasz, że należysz do owiec Chrystusowych?

Po tem, że słuchać będziesz Chrystusa, jak sam Zbawiciel mówi: „Idą owce za pasterzem, bo znają głos jego; za obcym nie idą, lecz uciekają przed nim, gdyż głosu jego nie znają“. Kto przeto słucha głosu Pańskiego, wołającego, aby się nawrócił i przyjął prawdziwą wiarą, kto w wszelkiej cnocie chrześcijańskiej Jego naśladuje, tego Pan uzna za Swego; taki chrześcijanin wiedzieć będzie z doświadczenia, że Jezus jest prawdziwie dobrym pasterzem i doznawać będzie pokoju i opieki Boskiej przez całe życie. Przekonywują nas o tem żywoty Świętych Pańskich.

Tryumf polskości w ogrodzie Chrystusowym

W 10-TĄ ROCZNICĘ KONSEKRACJI PIERWSZEGO BISKUPA POLSKIEGO NA POMORZU.



J. Eksc. ks. dr biskup Okoniewski

Historycznej doniosłości uroczystość kościelna odbyła się dnia 25 kwietnia 1926 r., a więc dziesięć lat temu, w prastarej katedrze gotyckiej w Pelplinie. Była to konsekracja Ks. Biskupa Stanisława Okoniewskiego, pierwszego od wieków biskupa polskiego na Pomorzu, która wyszła poza ramy zwykłej uroczystości konsekracji biskupiej, stanowiąc raczej zwrot epokowy w dziejach Kościoła katolickiego na północno-zachodnich rubieżach naszej Rzeczypospolitej.

Pamiętne to były czasy, kiedy wyrugowany ze wszystkich dziedzin życia publicznego, z urzędów i szkół, u stóp ołtarzy Bożych język polski szukał ocalenia. Duch polski, gnębiony poniewierany i deptany przez okrutnych zaborców, pod opiekuńczemi skrzydłami kościoła szukał ostatniego schronienia. Ale zapalczywy rząd pruski, nie cofnął się nawet przed świętością i nietykalnością Domu Bożego. By złamać ducha narodu, by zadać cios śmiertelny jego mowie, nie zawahał się za pomocą spaczenia wzniosłego i szczytnego zadania Kościoła św. uczynić z niego powolne narzędzie swych zaborczych zamierzeń.

Kościół katolicki, którego szczytnem zadaniem jest głoszenie słowa Bożego, oraz prowadzenie, wiernych bez względu na narodowość do doczesnej szczęśliwości — upatrzony został przez rząd pruski do celów germanizacyjnych. W myśl znaczenia słów Pisma św. „Uderz w pasterza, a rozproszą się owce jego" ze szczególną zawziętością kierował rząd pruski swe ataki w kierunku duchowieństwa polskiego, tych naturalnych i najodpowiedniejszych przywódców i przewodników gnębionego i uciskanego wielce ludu polskiego.

Usunąć ze wszystkich wpływowych stanowisk hierarchji diecezjalno-kościelnej polskich kapłanów, a zastąpić ich duchownymi ani duchem, ani mową nie złączonych z wiernymi, uczynić z nich powolnych wykonawców, swych germanizacyjnych zamysłów — to stanowiło główny przedmiot zabiegów i dążeń rządu pruskiego. Uzyskawszy dzięki walce kulturalnej przemożny wpływ na obsadzenie stanowisk i urzędów kościelnych, korzystał rząd ten z nabytych praw w bezwzględny sposób, nie kierując się przytem żadnemi względami ani sprawiedliwością. W ten sposób doszło rychło do tego, że i stolica biskupia w Pelplinie i przeważna część kapituły, zajęte zostały przez kapłanów — Niemców.

Nie wszyscy księża — Niemcy oddali się na usługi tej polityki zaborczej, ale też i nie wszyscy księża — Polacy okazali tyle hartu ducha i siły woli, aby przenieść prześladowanie a nawet tułaczkę nad zaszczyty i godności kościelne. To też germanizacja wszystkiemi szczelinami wciskać się poczęła w poszczególne dziedziny życia kościelnego. Język polski usunięty został z urzędów kościelnych, nawet w Seminarjum duchownem w Pelplinie w b. skromnej mierze, doznał uwzględnienia. Po różnych kościołach parafjalnych, coraz częściej i głośniej z ambon, w nauce religji i śpiewie kościelnym rozbrzmiewać począł język niemiecki, a stamtąd siłą faktu przerzucał się na domy i rodziny polskie, które bezwiednie ulegały jego wpływowi.

Gdy Pomorze w r. 1920 zostało przyłączone do Rzeczypospolitej Polskiej przez sześć lat w dziedzinie kościelnej nic prawie nie zmieniło się na lepsze. Dopiero w r. 1926 nastąpił zwrot zasadniczy. Dzięki zabiegom odnośnych czynników polskich, dzięki życzliwości miłościwie nam panującego obecnie Ojca św. Piusa XI. otrzymaliśmy po półtora wiekowej przerwie pierwszego polskiego biskupa, którym został do dziś dnia sprawujący rządy nad diecezją chełmińską, J. E. Ks. Biskup Dr Stanisław Okoniewski, konsekrowany uroczyście w prastarej katedrze pelplińskiej dnia 25 kwietnia 1926 r. i powitany z radością przez całą katolicką ludność Pomorza.

W półtora wiekowem bezprawiu

Po półtora wiekowem bezprawiu stało się zadość sprawiedliwości. Diecezja od prawieków polska, polskiego otrzymała arcypasterza. Od tej pamiętnej chwili minęło już 10 lat. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Okoniewski zdołał już przez ten czas naprawić wiekowe krzywdy, wyrządzone Kościołowi przewrotnym systemem pruskim, wyleczyć i zagoić rany zadane mu ręką wroga, wyrwać kąkol zasiany w dziedzictwie Chrystusowem obcą ręką i odmierzyć każdej narodowości to, co jej się sprawiedliwie należy.

Odezwa arcybiskupów lwowskich w sprawie krwawych zajść

Z zakrwawionem boleścią sercem patrzyliśmy na wstrząsające wypadki tych dni ostatnich w naszym drogim Lwowie.

Ileż to rodzin okrytych dziś żałobą, ile krwawych tragedyj rozegrało się na ulicach spokojnego naszego miasta! Dotknęły one zarówno robotnika i obrońcę porządku społecznego, który z nakazu władzy z narażeniem swego życia spełnić musiał swoją twardą powinność.

Nawet wierzyć w to nie chcemy i nie uwierzymy, ażeby dzielny robotnik lwowski poniżył się do bicia szyb, nieraz równie dziś biednego kupca, jak on cam, albo niszczenia i splondrowania cudzego mienia. Albo nawet do niszczenia dzieł sztuki, które przecież są chlubą tak dzielnie przez robotników przed niedawnemi laty bronionego Lwowa.

To inne i obce żywioły objęły w tem komendę; **bo my pamiętamy robotnika lwowskiego z dni oblężenia Lwowa; pamiętamy jego szczytne i poświęcające się bohaterstwo i pamięta-**

my go wylewającego krew dla ojczyzny, znoszącego głód i wszelkie cierpienia dla dobra wspólnej sprawy. Takim on był wówczas,takim niewątpliwie, choć przyparty głodem i choć chwilowo omotany siecią obcych, płatnych agitatorów, pozostał i dzisiaj.

Dlatego z ufnością, iż głos nasz wysłuchany zostanie, przemawiamy i wołamy doserc i sumień naszego robotnika. Wołamy doń, by się zwolnił od zgubnej zależności tych obcych, których przynależność, charakter i nazwiska jużurzędowo ponad wszelką wątpliwość stwierdzone zostały, by nie bogacił krwią swoją ich judaszowych kieszeni, by bezkutecznym buntem nie pracował na zgubę własną i rodzin swoich, by on pomny na swe bohaterskie walki i boje, nie szedł choćby nieświadomie w służbę obcych Polsce wrogich czynników.

Ale odzywamy się nietylko do robotnika polskiego.

Wypadki lwowskie, które następują tuż po krwawych wypadkach krakowskich są bowiem groźnem ostrzeżeniem dla wszystkich. Patrzyliśmy na ten smutny proces powolnej przemiany w naszem kresowem społeczeństwie, dokonywającej się w szeregu lat ostatnich, **gdzie pewne nieopatrzne kierunki paraliżowały w pracy społecznej co najdzielniejniesze i najofiarniejsze siły. Zaczęły się sztuczne podziały w społeczeństwie, które zwłaszcza tu na kresach potrzebowały największej jedności. Patrzyliśmy z boleścią jak marazm i paraliż społeczny, nieodzowny owoc tego procesu, pogrążył w nieczynności tych, którzy ongi tak się przyczyniali do związania robotnika i małorolnego z interesami narodu i ojczyzny.**

Czyż dziw, że w miejsce opuszczonych placówek wszedł tak lekko, pieniędzmi zagranicznemi płacony komunizm?

Oto pierwsze ostrzezenie, nawołujące do zwrotu w ostatniej już chwili.

Dziś jest też chwila dla poważnego rozrachunku społeczeństwa chrześcijańskiego z wszystkich tych zaniedbań, jakich się ono dopuściło wobec klas pracujących. Ileż to zaniedbań, ile opuszczeń, ile to nieraz pokrzywdzeń daje się spostrzec wobec robotnika.

Nadto uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę czynnikom odpowiedzialnym, że na otwierającą się wielką ranę społeczną nie pomogą już dzisiaj chwilowe choć potrzebne plastry; komunistycznemu ideałowi zniszczenia potrzeba przeciwstawiać ideał pozytywny, zwłaszcza ekonomiczny i przemysłowy odbudowy Polski, zakrojony w wielkim stylu, któryby tak pociągnął robotnika polskiego jak ongi pociągała go obrona Lwowa.

Musi on widzieć przed sobą wielki i realny plan i program, musi też mieć i słuchownię, w której może wypowiedzieć się ze swemi potrzebami. Dziś on jej nie ma prawie wcale i stąd tajni obcy agitatorzy, służalcy komunizmu mają do niego przystęp.

Niechaj te zajścia przemówią także i do tych, którzy chociaż nie chcą komunizmu w Polsce, to jednak program negatywny i radykalny wysuwają jako plan zbawienia Polski. Jak że się oni łudzą! Wypadki krakowskie i lwowskie wymownie dowiodły, że organizacje w znaku negatywnym utraciły wszelki wpływ na masy, — że w rostrzgającej chwili ster z ich rąk się wyrwał komunizm i przelicytował ich pozwalając im co najwyżej na noszenie chorągwi i emblemów za swoim triumfalnym pochodem.

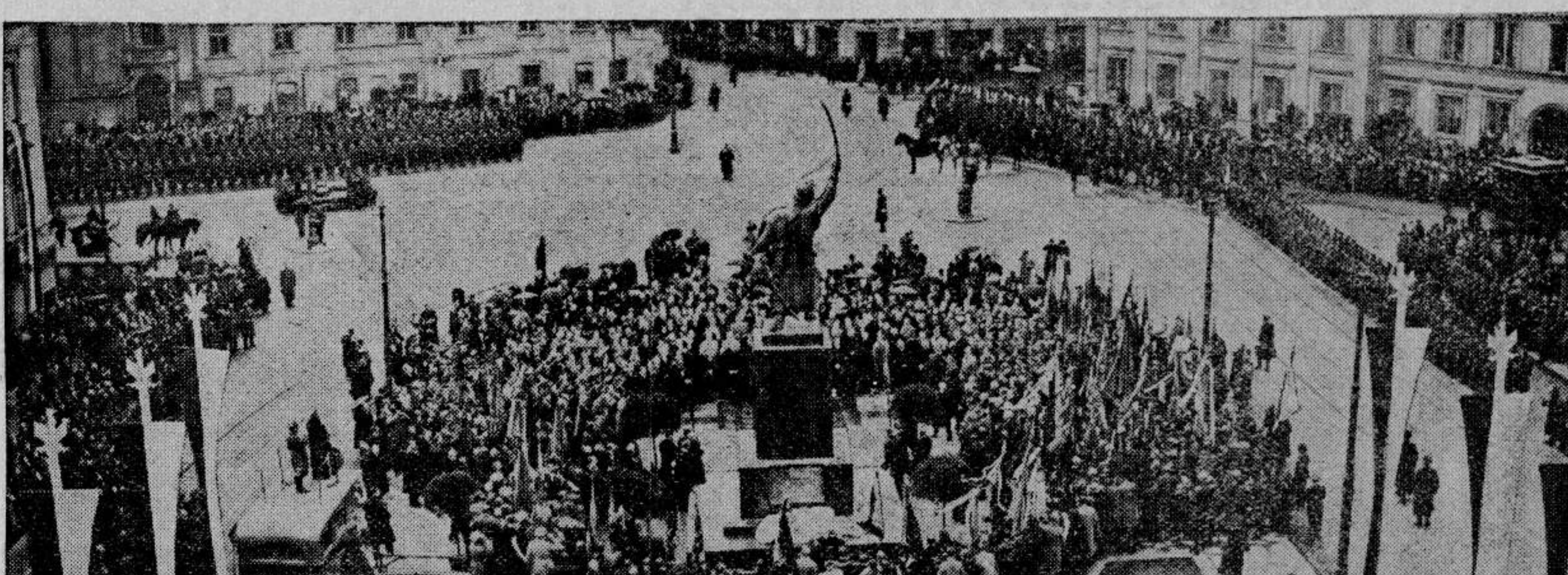
Wołamy wreszcie z ostrzeżeniem iwezwaniem wszystkich do skupienia sił przed zwartą falangą wroga, gdyż inaczej wydamy w ręcę komunizmu nietylko polskiego robotnika, ale i Polskę!

† JÓZEF TEODOROWICZ
Arcybiskup Metropolita ob. orm.

† BOLESŁAW TWARDOWSKI
Arcybiskup Metropolita ob. łac.

DWADZIEŚCIA LAT BRONI PANCERNEJ.

W tym roku mija w dniu 15 sierpnia 20 lat, jak poraz pierwszy wprowadzono do walki broń pancerną. Było to w roku 1916, w czasie walk nad Sommą, w okolicach Hers-Courcelett, gdy pierwszych 49 tanków angielskich ruszyło przeciwko linjom niemieckim. Sztab angielski w dużej tajemnicy przygotował wprowadzenie tego nowego rodzaju broni. Stąd we wszystkich pismach używano nazwy „tank", aby zmylić wywiad niemiecki. Stąd też ta nazwa utrzymała się do dnia dzisiejszego.



Uroczystość odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego w Warszawie w dniu 19. 4. 36 r.



Tablica pamiątkowa ku czci Józefa Sierakowskiego, rzemieślnika warszawskiego, bohatera insurekcji Kościuszkowskiej w roku 1794, odsłoniona jednocześnie z pomnikiem Kilińskiego w Warszawie w dniu 19. 4. 1936 r.

Bismarckowi na hańbę — Hitlerowi na przestrogę

W 50 rocznicę pruskiej ustawy kolonizacyjnej. — Z dziejów walki o ziemię polską w Poznańskiem i na Pomorzu.

Wspomnienie o tej rocznicy nie ma bynajmniej na celu **wywołanie dysharmonji w stosunk. polsko-niemieckich**, — ale jedynie przypomnienie Niemcom, że **daremne były w przeszłości i bez skutku będą tem więcej w przyszłości wszelkie ewen. próby w kierunku zniszcz. żywiołu polskiego na jakimkolwiek skrawku ziemi polskiej.**

Dnia 26 kwietnia br. mija właśnie 50 lat od chwili, gdzie dzięki inicjatywie Bismarcka uchwalił Sejm pruski **ustawę o komisji kolonizacyjnej, mającej na celu wzmocnić żywioł niemiecki drogą masowego osiedlania Niemców na terenach polskich.**

Już w roku 1872 zapowiedział Bismarck **politykę eksterminacyjną** wobec Polaków, a mianowicie szereg konkretnych antypolskich posunięć a przedewszystkiem **usunięcie języka polskiego ze szkoły i urzędu.** Wkrótce też nastąpiły odpowiednie czyny, wykonywane wobec Polaków z całą bezwzględnością.

Ale wkrótce było i tego za mało. Dnia 26 kwietnia 1886 r. przeprowadził Bismarck w sejmie pruskim, **ustawę kolonizacji, która miała skupywać polskie majątki ziemskie i parcelować je między sprowadzonych z głębi Niemiec kolonistów Niemców.**

— Przez 10 lat wydano na te cele **ogółem 600 miljonów marek zł. co równa się dzisiejszej wartości 250 miljonów dolarów.**

W ciągu pierwszych 10 lat działanie komisji kolonizacyjnej, **własność polska topniała, a niemiecka w Poznańskiem i na Pomorzu szybko rosła.** Lecz gdy Polacy spostrzegli to straszliwe niebezpieczeństwo, gdy hasło „nie damy ziemi" stało się **codziennem wskazaniem, akcja kolonizacyjna natrafiła na trudności. Ale już zdążono osadzić w Poznańskiem i na Pomorzu w okresie od r. 1886—1907 około 122 tysiące kolonistów, czem zwiększono o kilka procent żywioł niemiecki.**

Na szczęście jednak cała ta polityka pruska w prowincjach polskich nastawiona **na wywłaszczenie ludności polskiej ze wszystkich dziedzin życia publicznego i zarobkowego**, szafująca hojnie licznemi funduszami, **pragnąca wydrzeć ziemię z rąk polskich, — nie potrafiła przezwyciężyć oporu ludności polskiej, która zastosowała skuteczne środki obrony.** Polacy przetrwali, zdobywając w tej **walce o ziemię ojczystą niebywały hart i odporność.**

CZY WIECIE, ŻE...

Gdyby mrówka była tak duża jak człowiek i gdyby jej siła w stosunku do wielkości pozostawała ta sama — mogłaby dźwigać przedmioty ważące po 20 tonn.

— + —

Papirus, z którego wyrabiano materjał piśmienny, niegdyś bardzo pospolity w Egipcie, obecnie nie rośnie tam wcale.

— + —

W Kanadzie w górach Selkirch, gdzie śnieg leży cały rok, grzyby rosną pod śniegem.

— + —

Jad węża wystawiany na działanie promieni ultrafioletowych staje się nieszkodliwy.

— + —

Najmniejszy człowiek świata zmarł w stanie Indjana w Ameryce. Dożył lat 88. Wysoki na 55 cm.; odkryty został w 1882 roku przez sławnego dyrektora cyrku Baruma.

— + —

Wszystkich filatelistów na całym świecie oblicza statystyka na 20 miljonów. Ruch więc filatelistyczny jest bardzo duży.

— + —

Inżynierowie zakładów elektrycznych w Pitsburgu gotują sobie kiełbaski parowe w rondelkach ustawianych w polu promieni radjowych. Wobec powodzenia tego pomysłu nie jest wykluczone, aby każdy posiadacz aparatu radjowego nie miał za lat kilka używać swego aparatu do gotowania potraw według wskazówek speakera stacji nadawczej.